

Rozumna lektura Biblii

02. Listy apostołskie uczą myślenia

■ Listy apostołskie sporo mogą nauczyć, gdy chodzi o rozumienie Biblii. Nie są one tak łatwe do objaśnienia, jak to się wydaje. ● Łatwo zrozumieć wyrażenia: „wszyscy zgrzeszyli” (Rz 3,23), „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6,23), „łaską zbawieni jesteście przez wiarę” (Ef 2,8), „według Ducha postępujcie” (Ga 5,16) czy „chodźcie w miłości” (Ef 5,2). ● Jednak już nie jest takie proste zdanie Pawła: „A co do panien, nakazu Pańskiego nie mam, ale wyrażam zdanie jako ten, który dzięki miłosierdziu Pańskiemu zasługuje na wiarę (1 Kor 7,25). ● Jak dzisiaj zastosować dyscyplinowanie członka zboru wg zasad 1 Kor 5, przez oddanie ciała szatanowi na zatracenie? ● Jak zastosować zasadę nie pozdrawiania wykluczonego członka zboru, skoro na facebooku jest w komitywie z kilkuset braćmi i siostrami z różnych zborów?

■ Warto też wiedzieć, że listy apostołskie nie są jednolite. Dla przykładu, List do Rzymian i List do Filemona różnią się nie tylko treścią, lecz także bardzo osobistym charakterem jednego z nich.

W papirusach tysięcy starożytnych listów porównano listy przeznaczone dla konkretnej osoby z listami dla szerokiego grona. Forma większości z nich przypomina formę zastosowaną w listach nowotestamentowych. Oprócz imienia autora występuje imię adresata, potem pozdrowienie, jakieś życzenie modlitewne lub dziękczynienie, potem następuje główna treść, a na końcu pozdrowienie i pożegnanie. Jedynym zmiennym elementem jest pozdrowienie, które w większości starożytnych listów przechodzi w życzenie modlitewne (np. 3 J 2) albo też w ogóle nie występuje (Ga, 1 Tm, Tt), chociaż czasami odnajdujemy dziękczynienie i modlitwę (tak częste w listach Pawła). W trzech listach to dziękczynienie przechodzi w doksologię (2 Kor, Ef, 1 P; por. Ap 1,5-6).

Są też listy, które tylko częściowo mają formę listu. Na przykład List do Hebrajczyków, został wysłany do konkretnej grupy (10,32-34; 13,1-25), jednak rozdziały 1-10 nie mają formy listu – są piękną homilią o absolutnej wyższości Chrystusa przeplatanej nawoływaniem, aby czytelnicy listu trzymali się mocno swej wiary w Chrystusa (2,1-4; 3,7-19; 5,11-6,20; 10,19-25). Autor nazywa list „słowem napomnienia” (13,22). Jest to więc trzyczęściowy traktat i kilkudzaniowy list (13,22-25).

● Pierwszy List Jana nie ma formalnych elementów listu, ani charakteru rozprawy teologicznej. Traktowany może być jako list, bo został skierowany do konkretnej grupy (2,7.12-14.19.26).

● List Jakuba oraz Drugi List Piotra zaadresowane są jako listy, lecz brak im końcowego pozdrowienia i pożegnania; brak im także konkretnych adresatów oraz osobistych odniesień autorów. W Nowym Testamencie są one najbliższe tzw. epistołom, czyli traktatom przeznaczonym dla całego Kościoła, chociaż wydaje się, że Drugi List Piotra został napisany w odpowiedzi na poglądy zaprzeczające powtórnemu przyjsciu Chrystusa (3,1-7). Z drugiej strony List Jakuba jest tak pozbawiony ogólnej argumentacji, że wygląda raczej jak zbiór notatek na różnorodne tematy etyczne, a nie jak list.

■ Jednak pomimo tej różnorodności rodzajów, jest jedna rzecz wspólna dla wszystkich Listów, istotna dla czytania i interpretowania ich – wszystkie one zostały napisane z powodu konkretnej okazji czy sytuacji chrześcijan pierwszego wieku. Mają one charakter ponadczasowy, bo powstały pod natchnieniem Ducha Świętego, ale ponieważ są to dzieła okazjonalne, powstałe w kontekście autora i pierwszych słuchaczy oraz należą do pierwszego wieku – zinterpretowanie ich jest często tak trudne.

■ Należy poważnie traktować ich charakter okazjonalny. Oznacza to, że ich napisanie było spowodowane jakimiś konkretnymi okolicznościami ze strony autora lub ze strony adresatów. Prawie wszystkie listy zostały podyktowane potrzebami adresatów (z wyjątkiem do Rzymian, do Filemona i Listu Jakuba). Zwykle okazją do napisania listu było jakieś postępowanie, który wymagało naprawienia, czy też błędna nauka, wymagająca sprostowania, albo nieporozumienie wymagające wyjaśnienia.

Nasze problemy ze zrozumieniem Listów wynikają zazwyczaj z ich okazjonalnego charakteru. Są podane odpowiedzi, ale nie wiadomo, jakie były pytania lub problemy adresatów. Przypomina to słuchanie tylko jednej strony w rozmowie telefonicznej i usiłowanie odgadnięcia, kto jest tym drugim rozmówcą i o czym mówi. A przecież istotne jest usłyszenie tej drugiej strony, by poznać przyczynę napisania danego listu.

Okazjonalny charakter Listów oznacza też to, że nie są one teologicznymi rozprawami. Zawierają teologię, lecz jest tam ona ze względu na jakąś potrzebę. Dotyczy to nawet Listu do Rzymian, który jest najpełniejszym i najbardziej usystematyzowanym ujęciem teologii Pawła. Lecz jest to tylko część jego teologii, w tym przypadku teologii zrodzonej ze szczególnego zadania, jakim była jego apostołska służba wśród pogan. Jego walka o prawa pogan do Bożej łaski i próba odniesienia tego do problemu Zakonu ma wpływ na formę jego argumentacji w tym liście. Ta troska sprawia, że pojęcie „usprawiedliwienie” występuje tam jako synonim zbawienia. To słowo w Liście do Rzymian pojawia się piętnaście razy, a do Galatów osiem razy i tylko dwukrotnie występuje w pozostałych listach Pawła (1 Kor 6,11; Tt 3,7).

Listy nie są traktatami teologicznymi napisanymi z myślą o chrześcijanach wszystkich wieków, lecz jest to teologia na usługę jakiejś konkretnej potrzeby. Dlatego podczas lektury każdego listu należy liczyć się z sytuacją, do jakiej nawiązuje autor. Co działo się w Koryncie, że Paweł napisał pierwszy list? Jak dowiedział się o ich sytuacji i jakie wcześniej miał z nimi kontakty? Jakie postawy Koryntian i Pawła zostały odzwierciedlone w liście?

- Odpowiedzi często znajdziemy w samym liście, ale musimy też sobie pomóc sięgając po słownik biblijny lub jakiś komentarz, aby dowiedzieć się więcej o Koryncie i jego mieszkańcach. Dowiemy się, że Paweł przybył do miasta stosunkowo młodego, jak na starożytne standardy, mającego zaledwie 94 lata. Jednak gwałtownie się ono rozwinęło z powodu strategicznego położenia sprzyjające handlowi. Było to zamożny ośrodek kosmopolityczny i religijny z ok. 26 świątyniami, miasto patronowało sztuce oraz znane było z panującej tam rozwiązłości. Uwzględnienie tego tła ma wpływ na zrozumienie listu.

- List należy czytać w całości. Zainteresuje nas w nim to i owo, lecz nie zgłębiajmy znaczenia jakiegoś słowa czy zdania bez uzyskania spojrzenia ogólnego.

- List warto przeczytać wielokrotnie. Podzielmy go na logiczne części składowe i przestudiujmy je. Pomocne będzie zanotowanie krótkich myśli z odnośnikami do wersetów.

- Podczas lektury listu zwróćmy uwagę na to, co można powiedzieć o adresatach, np. czy są to Grecy, Żydzi, ludzie zamożni, niewolnicy, jakie są ich problemy, postawy i jakie jest podejście Pawła do nich. Co jest powodem napisania listu? Jaki jest logiczny podział listu?

Zauważymy wtedy, że ludzie wierzący w Koryncie to głównie poganie, chociaż jest tam także kilku Żydów (6,9-11; 8,10; 12,13); ci poganie kochają wiedzę (1,18-2,5; 4,10; 8,1-13) i stąd ironia u Pawła (6,5); są wyniośli (4,18; 5,2.6), a nawet pozwalają sobie na osądzanie Pawła (4,1-5; 9,1-18). Zmagają się jednak z wieloma wewnętrznymi problemami. Postawa Pawła wobec nich waha się pomiędzy naganą (4,8-21; 5,2; 6,1-8), przemawianiem do rozsądku (4,14-17; 16,10-11), a napomnieniem (6,18-20; 16,12-14). Powodem napisania listu były wiadomości, jakie Paweł otrzymał od domowników Chloi (1,10-12; por. 5,1). Wyrażenie: „A teraz o czym pisaliście” (7,1) oznacza, że otrzymał także list od zboru. Pięciokrotne wyrażenie „A co do...” (7,25; 8,1; 12,1; 16,1.12) nawiązuje do pytań z ich listu, na które Paweł kolejno odpowiada. Zdania (16,15-17) są nawiązaniem do faktu, że Stefan, Fortunat i Achaik to delegaci, którzy przywieźli list od zboru, a skoro mają się „poddać” Stefanowi, to należą do grona kierowniczego zboru.

- Teraz można przejść do nakreślenia ogólnego zarysu listu. Jest to szczególnie ważne dla 1 Kor, ponieważ ten list łatwiej jest studiować i czytać porcjami. Nie wszystkie listy Pawła składają się z tak wielu tematów. Należy zacząć od podziału głównego. W tym przypadku najistotniejszą jest wskazówka zawarta w 7,1. Ponieważ tu Paweł po raz pierwszy powołuje się na ich list, a w 1,10-12 i 5,1 wspomina problemy, o których mu doniesiono, możemy założyć, że kwestie poruszone w rozdziałach 1-6 to odpowiedzi na przedstawione mu problemy. Wyrażenia wstępne oraz główne tematy stanowią wskazówki do wszystkich

pozostałych podziałów w liście. W pierwszych sześciu rozdziałach występują cztery problemy: ● rozłam (1,10 – 4,21); ● kazirodztwo (5,1-13); ● procesowanie się (6,1-11); ● cudzołóstwo (6,12-20).

Oprócz wyrażenia „A co do”, ułatwiającego zauważenie problemów, występują jeszcze inne sprawy, które Paweł omawia w odpowiedzi na to, co mu przedłożono: ● o postępowaniu w małżeństwie (7,1-24); ● o pannach (7,25-40); ● o żywności poświęconej bożkom (8,1 – 11,1); ● o nakrywaniu głów przez kobiety podczas nabożeństwa (11,2-16); ● o niewłaściwym spożywaniu Wieczerzy Pańskiej (11,17-34); ● o darach duchowych (12 – 14); ● o zmartwychwstaniu ludzi wierzących w ciełe (15,1-58); ● o kolekcje (16,1-11); ● o powrocie Apollosa (16,12); ● końcowe napomnienia i pozdrowienia (16,13-24).

■ Następnym krokiem jest podążanie za argumentacją Pawła w odpowiedzi na dany problem. Należy prześledzić akapit za akapitem i zwięźle zdefiniować wkład każdego akapitu w całość argumentacji. Dzięki pytaniu: „O co tutaj chodzi?”, uchwycimy treść akapitu. Potem trzeba sobie uświadomić, dlaczego Paweł mówi to w tym miejscu. A na końcu – jak treść akapitu przyczynia się do całości argumentacji.

Oto przykład mylnej często interpretacji spowodowanej brakiem myślenia akapitami. Zwróćmy uwagę na trzy sprawy w 1 Kor 3,10-15. ● Pod koniec w. 9. Paweł przenosi metaforę z dziedziny rolnictwa na architekturę i używa jej w całym tym akapicie. ● Szczegóły w obydwu metaforach są takie same: Paweł sadi / zakłada fundament; Apollos podlewa / buduje na fundamencie; zbór w Koryncie jest rolą / budowlą; Bóg jest właścicielem roli / budowli. Jednak w każdym akapicie chodzi o coś innego. W 3,10-15 chodzi o to, że „każdy ma zważać, jak na nim buduje” (w. 10). Jasno wynika z tej metafory, że można budować dobrze lub źle. Cały czas mówiąc o budowaniu, Paweł ma na myśli Kościół, a nie pojedynczego chrześcijanina – co w zasadzie jest zupełnie nieistotne dla argumentacji Pawła. Apostoł jedynie tak nakierowuje argumentację, aby ostrzec tych, którzy prowadzą zbór, żeby czynili to z wielką uwagą, ponieważ dzień próby już nadchodzi. Budowanie zboru wedle ludzkiej mądrości czy elokwentnej mowy – co pomniejsza znaczenie odkupieńczego dzieła Chrystusa – to budowanie z drzewa, siana i słomy.

Następujący po tym tekst 3,16-17 także często poddaje się mylnej interpretacji, ponieważ wkrótce pojawia się werset (6,19), w którym Paweł nazywa ciało chrześcijanina „świątynią Ducha Świętego”. I to sprawia, że całość traktuje się jako odniesienie do pojedynczego wierzącego, który niewłaściwie obchodzi się z ciałem czy zaniedbuje życie duchowe. Jednak w innym miejscu Paweł używa metafory świątyni w znaczeniu zbiorowym jako odniesienia do Kościoła – Bożej świątyni (2 Kor 6,16; Ef 2,19-22). Co w takim razie Paweł chciał przekazać zborowi w Koryncie? To, że są świątynią Bożą w tym mieście jako kontrast dla wszystkich świątyni pogańskich. Mieli być Bożym światłem w Koryncie, alternatywą Jezusa dla stylu życia w tym mieście. Świątynią Bożą byli dzięki obecności Ducha Świętego w nich. Lecz przez tworzone podziały niszczyli tę Bożą świątynię. Paweł mówi, że ci, którzy ponoszą za to odpowiedzialność, sami zostaną osądzeni przez Boga, ponieważ zbór w Koryncie jest dla Niego cenny (świąty).

Teraz natchniona argumentacja Pawła dochodzi do końca. Rozpoczął ją od pokazania Koryntianom, że niewłaściwie pojmują Ewangelię, która nie tylko nie jest oparta na ludzkiej mądrości, lecz pod każdym względem jest z nią sprzeczna. Następnie demaskuje ich niewłaściwe zrozumienie przywództwa w Kościele, a równocześnie ostrzega zarówno przywódców jak i cały zbór przed Bożym sądem wobec tych, którzy szerzą podziały. W 3,18-23 obydwie wątki łączą się w końcowe stwierdzenie: mądrość człowieka jest głupstwem, dlatego „koniec z chlubieniem się ludźmi!”

Wnioski z tej analizy: ● Do przeprowadzenia egzegezy wystarczył sam tekst. ● Nie ma niczego w samym tekście, co nie pasowałoby do ogólnej argumentacji. ● Wszystko to dobrze wyjaśnia znaczenie tekstu.

■ Myślenie akapitami i zadawanie właściwych pytań historycznych i kontekstowych nie uratuje nas od pojawienia się w listach wyrażen, dla których nie znajdziemy zadowalającego wyjaśnienia. Na przykład: „ze względu na aniołów” (1 Kor 11,10); „chrzest za zmarłych” (1 Kor 15,29), zwiastowanie Chrystusa „duchem będącym w więzieniu” (1 P 3,19), czy „człowiek niegodziwości” (2 Tes 2,3). A oto kilka wskazówek, jak rozpoznawać znaczenie tekstów problematycznych.

Często teksty te są dla nas trudne, bo nie zostały napisane dla nas. Autor i jego czytelnicy „nadawali na takiej samej częstotliwości”, co pozwalało autorowi piszącemu pod natchnieniem domyślać się wiele o swoich czytelnikach. Na przykład, kiedy Paweł mówi Tesaloniczanom, że mają sobie przypomnieć, iż „kiedy jeszcze był u nich, mówił im o tym” i dlatego „wiedzą, co go teraz powstrzymuje” (2 Tes 2,5-8). To, co kiedyś im powiedział, teraz mogli dopasować do listu. My nie wiemy, co Paweł im mówił, gdy był u nich. Dlatego winniśmy się pogodzić z tym, że Bóg przekazał nam tylko to, co chce, abyśmy wiedzieli.

Jeśli nawet nie możemy mieć całkowitej pewności co do zrozumienia pewnych szczegółów, bardzo często dostępne jest nam znaczenie całego fragmentu. Bez względu na to, co Koryntianie mieli na myśli „chrzcząc się za umarłych” (1 Kor 15,29), wiemy, dlaczego Paweł nawiązywał do tej praktyki. Niektórzy z Koryntian rzeczywiście dawali się ochrzcić za umarłych. Paweł ani nie potępia, ani nie pochwała tej praktyki, po prostu tylko nawiązuje do niej z zupełnie innej przyczyny – używa jako argumentu, że spodziewamy się zmartwychwstania ciała. Nie wiemy jednak i chyba nigdy się nie dowiemy, kto to robił, dla kogo i dlaczego. Teksty takie powinny uczyć nas pokory.

■ A teraz chcielibyśmy dowiedzieć się, jak listy apostołskie odnoszą się do nas dzisiaj. W przypadku samej egzegezy, większość zgadza się, co do możliwych znaczeń, nawet jeśli napotykamy na kwestie sporne. Jest ograniczona liczba możliwości, bowiem determinuje je kontekst historyczny i literacki. Na przykład Paweł nie mógł mieć na myśli czegoś, o czym on i jego czytelnicy nigdy nie słyszeli. Znaczenie jego słów musi być przynajmniej zgodne z realiami pierwszego wieku.

Jednakże trudno o taki rodzaj jednomyślności w dziedzinie hermeneutyki, którą wszyscy odruchowo stosują, nawet jeśli nie wiedzą nic na temat egzegezy. Nic więc dziwnego, że wśród chrześcijan panuje tyle różnic. Warto poznać choćby w zarysie, jaką to hermeneutykę stosuje bezwiednie większość chrześcijan i pokazać jej mocne i słabe strony. Najbardziej problematyczne dla chrześcijan oddanych Pismu Świętemu jako Słowu Bożemu, wydają się kwestie związane z relatywizmem kulturowym. Co w tekście biblijnym wywodzi się z uwarunkowań społeczno-kulturowych i przez to należy jedynie do okresu pierwszego wieku, a co przerasta kulturę i dlatego jest Słowem od Boga dla wszystkich wieków.

■ Na czym polega ta nasza spontaniczna hermeneutyka? Po prostu, czytając Listy korzystamy z oświeconego zdrowego rozsądku i to, co możemy, stosujemy do naszej własnej sytuacji, a to, co wydaje się niemożliwe do zastosowania, po prostu pozostawiamy w pierwszym wieku. Na przykład, nikt z nas nie czuje powołania przez Ducha Świętego do odbycia pielgrzymki do Troady, aby zanieść płaszcz Pawła z domu Karposa do rzymskiego więzienia, w którym przebywał (2 Tm 4,13), chociaż tekst ten jest wyraźnym nakazem, aby to uczynić. A jednak na podstawie tego samego listu wierzymy, że Bóg mówi nam, abyśmy w czasach ucisku „znosili trudy (...) jak dobry żołnierz Jezusa Chrystusa” (2,3).

Trzeba tu stwierdzić, że większość spraw poruszanych w Listach łatwo dopasowuje się do hermeneutyki opartej na zdrowym rozsądku i natychmiast się orientujemy, czy powinniśmy coś zrobić, czy nie. Chodzi tu raczej o to, abyśmy stale to mieli w pamięci (2 P 1,15).

Nasze problemy rodzą się natomiast z tych tekstów, które usytuowane są gdzieś między tymi dwoma rodzajami. Jedni sądzą, że powinniśmy dokładnie wypełniać to, co zostało napisane, a inni nie są tego tacy pewni. Występuje kilka takich trudności hermeneutycznych, ale wszystkie związane są z jedną rzeczą – brakiem konsekwencji w jednakowym traktowaniu tekstu. Czytając Listy wprowadzamy nieświadomie, nasze dziedzictwo teologiczne, naszą tradycję kościelną, nasze normy społeczno-kulturowe czy też problemy życia codziennego. Prowadzi to do wybiórczości tematów, a też do omijania pewnych wersatów.

Chrześcijanie XXI w. wczytują własną tradycję porządku nabożeństwa w treść 1 Tymoteusza i Tytusa i dlatego preferują jednoosobowe przywództwo zborowe, zamiast przywództwa wieloosobowego, o czym wyraźnie jest mowa w tych listach (1 Tm 5,17; Tt 1,5), nie zauważając, że Tymoteusz nie był pastorem tego zboru, ale wysłannikiem Pawła, który miał wprowadzić tam porządek, podobnie jak Tytus na Krecie. Nikt zaś nie przejmując się sprawą „wciągania wdów na listę” według wskazówek 1 Tm 5,3-15.

Niektórzy chrześcijanie są zaskoczeni faktem, że inni chrześcijanie znajdują potwierdzenie dla chrztu niemowląt w 1 Kor 1,16; 7,14; Kol 2,11-12, a jeszcze inni podają 2 Tes 2,1 jako dowód na dwuetapowe powtórne przyjście Chrystusa, albo potrafią znaleźć dowód na to, że uświęcenie jest drugim aktem łaski (Tt 3,5). Po prostu, nasze poglądy teologiczne sprawiają, że wczytujemy je do pewnych tekstów biblijnych, podczas gdy z tych samych powodów pomijamy inne teksty. Co robić, aby tego unikać?

■ Zasada pierwsza: tekst biblijny nie może oznaczać tego, czego nie znaczył dla jego autora oraz ówczesnych czytelników. Dlatego egzegeza powinna występować zawsze jako pierwsza. Zasada ta nie zawsze pomaga w odkryciu znaczenia tekstu, ale ustala pewne parametry znaczenia, pomaga w określeniu tego, czego on znaczyć nie może. Na przykład, spotykanym usprawiedliwieniem dla lekceważenia nakazu dążenia do darów duchowych (1 Kor 14) jest takie interpretowanie 1 Kor 13,10, które mówi, że „gdy nastanie doskonałość, to co częściowe przemienie”. Wmawia się nam, że doskonałość już nadeszła w postaci Nowego Testamentu i stąd też to, co niedoskonałe (proroctwo i języki), przestało już przejawiać się w Kościele. Lecz egzegeza wyklucza taką możliwość. Po prostu, niemożliwe jest, aby Paweł miał właśnie to na myśli, skoro ani on, ani jego czytelnicy nie mieli pojęcia, że będzie coś takiego jak Nowy Testament.

■ Zasada druga to odmienny sposób wyrażenia naszego odbioru i zrozumienia danego tekstu. Odczuwamy, że nasze sytuacje życiowe są podobne i porównywalne do realiów pierwszego wieku, że Boże Słowo do nas jest takie samo, jak do tamtych chrześcijan. Zasada ta sprawia, że większość tekstów teologicznych oraz moralnych nakazów dotyczących życia w społeczności chrześcijańskiej zawartych w Listach daje współcześnie żyjącym chrześcijanom poczucie pokrewieństwa z pierwszym wiekiem. Jest to prawdą, gdy chodzi o takie sprawy, jak „wszyscy zgrzeszyli”, „łaską zbawieni jesteśmy przez wiarę”, „przyobleczcie się w serdeczne współczucie, dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość” – są one ponadczasowym Słowem skierowanym do wierzących.

Należy pamiętać o poprawnym przeprowadzeniu egzegezy, aby mieć pewność, że nasze sytuacje życiowe są rzeczywiście podobne do sytuacji pierwotnych odbiorców. Dlatego właśnie tak bardzo istotna jest uważna i dokładna rekonstrukcja ich problemu. Na przykład, istotne dla naszej hermeneutyki jest uświadomienie sobie, że proces, o jakim mowa w 1 Kor 6,1-11, odbywał się między dwoma chrześcijanami przed pogańskim sędzią na rynku w Koryncie. Uważamy, że wymowa tego tekstu nie zmienia się wcale, jeśliby to zdarzyć się miało w naszym przypadku, że sędzią będzie chrześcijanin albo proces odbędzie się w sali sądowej. Wersety 6-11 mówią, że źle jest, jeśli dwaj bracia w Chrystusie muszą się procesować i do tego poza Kościołem. Z drugiej strony, ktoś mógłby słusznie zapytać, czy stosowałoby się to także do chrześcijanina procesującego się dzisiaj z jakąś instytucją łamiącą jego prawa, np. ubezpieczeniowe, czy pracownicze? W jaki sposób tamto zalecenie można zastosować i dzisiaj? Jeżeli występują porównywalne szczegóły oraz konteksty we współczesnym Kościele, czy możemy rozszerzyć zastosowanie tekstu do innych sytuacji lub zastosować go do okoliczności całkowicie obcych realiom z wieku pierwszego?

Na przykład, 2 Kor 6,14: „Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi”. Tradycyjnie interpretuje się to jako zakaz zawierania małżeństwa pomiędzy chrześcijaninem i niewierzącym. Jednakże w starożytności rzadko używano metafory *jarzma* jako odniesienia do małżeństwa, a przy tym w samym kontekście nie ma nic takiego, co choćby w przybliżeniu można by odnieść do małżeństwa. Nasz problem polega na tym, że nie możemy być pewni, czego zabrania oryginalny tekst. Najprawdopodobniej ma to coś wspólnego z bałwochwalstwem, może jest to kontynuacja zakazu uczęszczania na bałwochwalcze uczyty (1 Kor 10,14-22). Możemy jednak rozszerzyć zasady prezentowane tutaj dlatego, że jest to rzeczywiście biblijna zasada, aby nie wiązać się węzłem małżeńskim z niewiernym, bo wynika ona z innych miejsc biblijnych.

Kiedy więc mamy do czynienia z sytuacjami porównywalnymi, Boże Słowo dla nas zawarte w takich tekstach musi być zawsze ograniczone do Jego pierwotnego przeznaczenia.

■ Natrafiamy też na szczegóły nieporównywalne. Wiąże się to z dwoma rodzajami tekstów występujących w listach: tymi, które nawiązują do kwestii właściwych jedynie pierwszemu wiekowi i w większości

nie mają swych odpowiedników w XXI wieku, oraz z tymi tekstami, które mówią o czymś, co także mogłoby się wydarzyć w naszym wieku, lecz jest to bardzo mało prawdopodobne.

Pierwszy rodzaj takich problematycznych tekstów odnajdujemy w 1 Kor 8-10, gdzie Paweł omawia trzy kwestie: ● Sprawę chrześcijan spierających się o przywilej możliwości dołączania się do uczt wydawanych przez swych pogańskich sąsiadów w pogańskich świątyniach (8,10;10,14-22). ● Kwestionowanie przez Koryntian apostołskiego autorytetu Pawła (9,1-23). ● Sprawę żywności ofiarowanej bożkom, sprzedawanej na targowisku (10,23 – 11,1). Egzegeza tych tekstów wykazuje, że Paweł: ● Zabrania im uczęszczać na owe uczyty z powodu gorszenia współbraci o słabszym sumieniu (8,7-13), ponieważ nie można pogodzić takiego jedzenia z życiem w Chrystusie, jakiego doświadczamy przy Stole Pańskim (10,16-17) i ponieważ równa się to wspólnocie z demonami (10,19-22). ● Paweł broni swego prawa do pomocy finansowej należnej apostołowi, choć z niego zrezygnował; występuje także w obronie swego postępowania (9,19-23). ● Można kupować i spożywać żywność ofiarną sprzedawaną na rynku, a także można ją spożywać w czyimś domu. Jeśliby jednak stwarzało to problem dla kogoś, można odmówi jej spożycia. Wszystko możemy jeść na chwałę Bożą, ale nie powinniśmy świadomie czynić nic takiego, co ubliżałoby któremuś ze współbraci. Nasz problem polega na tym, że ten rodzaj bałwochwalstwa obcy jest naszej kulturze, a więc problemy pierwszy oraz trzeci po prostu nie istnieją. A do tego, nie ma już takich apostołów, o jakich mówi Paweł: którzy widzieli zmartwychwstałego Pana (9,1; por.15,8) i którzy założyli i sprawują pieczę nad nowymi zborami (9,1-2; por. 2 Kor 10,16).

Przykładem drugiego rodzaju tekstów może być ten mówiący o człowieku żyjącym w kazirodczym związku (1 Kor 5,1-11) lub o ludziach upijających się przy posiłku związanym z Wieczerzą Pańską (1 Kor 11,17-22) czy też o tych, którzy chcieli obrzezać chrześcijan pochodzenia pogańskiego (Ga 5,2). To wszystko mogłoby się zdarzyć w naszej kulturze, lecz raczej jest mało prawdopodobne.

Pojawia się też pytanie: W jaki sposób odległe w czasie problemy przemawiają do chrześcijan żyjących w XXI wieku? W tym przypadku właściwa interpretacja wiąże się z dwiema sprawami.

- Po pierwsze, musimy ze szczególną uwagą przeprowadzać egzegezę takich tekstów, abyśmy usłyszeli, jakie naprawdę było skierowane do nich Słowo Boże. W większości takich przypadków podana jest jasno jakaś zasada, która zwykle będzie przekraczać realia historyczne, do których ją początkowo zastosowano.
- Po drugie, i to jest bardzo ważne, owa „zasada” nie nabiera od zaraz charakteru ponadczasowego i nie można jej stosować na chybił trafił do każdej sytuacji. Należy ją stosować jedynie w przypadku sytuacji prawdziwie porównywalnych.

A oto próba wyjaśnienia tych dwóch zasad.

- Po pierwsze, Paweł zabrania uczestnictwa w ucztach świątynnych ze względu na wywoływane zgorszenie. Chodzi tu o postępowanie, które według jednego wierzącego można robić z czystym sumieniem, a drugi nie może tego robić z czystym sumieniem. Naśladowanie czyjegoś postępowania doprowadza wtedy takiego brata czy siostrę do upadku i staje się zgorszeniem. Nie jest to więc zwyczajne urażenie się czymś postępowaniem, ale traktowanie tego postępowanie jako grzesznego. Dlatego też wydaje się, że zasada ta stosuje się wyłącznie do prawdziwie porównywalnych sytuacji.
- Po drugie, Paweł kategorycznie zabrania uczestniczyć im w ucztach świątynnych, ponieważ sprowadza się to do wspólnoty z demonami. Chrześcijanie często nie mają jasnego zdania na temat tego, czym właściwie jest działalność demoniczna. Niemniej jednak ten zakaz Pawła wydaje się obowiązywać wszystkich chrześcijan, powstrzymując ich od udziału we wszelkich formach spirytyzmu, magii, astrologii, itp.

Co się tyczy kwestii wspierania finansowego apostołów, to nie mamy takich apostołów, bo nie traktujemy swoich duchownych jako spadkobierców sukcesji apostołskiej. Jednak zasada głosząca, żeby ci, którzy zwiastują Ewangelię, z Ewangelii żyli (1 Kor 9,14), z pewnością stosuje się do współczesnych służb w kościołach, ponieważ jest potwierdzona w innych miejscach Pisma (np. 1 Tm 5,17-18).

Problem spożywania żywności pochodzącej z ofiar i kupowanej na rynku (1 Kor 1,23 – 11,1) stwarza szczególną trudność hermeneutyczną. Żywność taka była sprawą obojętną – zarówno dla Boga, jak i dla Pawła. Ale nie była obojętna innym wiernym. To samo dotyczyło pokarmów, napojów oraz przestrzegania świąt w Liście do Rzymian 14 i wielu podobnych spraw w Liście do Kolosan 2,16-23.

W jaki sposób odróżniamy to, co nieważne od tego, co istotne? Jest to problem szczególnie zagmatwany, zwłaszcza, że kwestie te różnią się w zależności od kultury i od grupy chrześcijan, tak jak najwyraźniej miało to miejsce w pierwszym wieku. Z historii wielu zborów na liście takich spraw znajdował się ubiór (długość sukienek, krawaty, spodnie u kobiet), kosmetyki, biżuteria, rozrywka i zabawa (kino, telewizja, tańce, pływanie w mieszanym towarzystwie), sport, żywność i napoje. Podobnie, jak było z tymi, którzy osądzali wolność Pawła w kwestii spożywania żywności przeznaczonej na ofiary, ci, którzy sądzą, iż wstrzymywanie się od którejs z tych rzeczy czyni nas świętymi przed Bogiem, nie traktują tych spraw jako obojętnych czy nieistotnych.

Co decyduje o tym, że daną kwestię oceniamy jako nieistotną?

- To, co Listy wyraźnie określają jako sprawy nieistotne, możemy za takowe nadal uważać: ubiory, pokarmy, napoje, przestrzeganie świąt, itp.
- Sprawy nieistotne nie są natury moralnej, lecz kulturowej – nawet jeśli wywodzą się z kultury religijnej. Dlatego te kwestie, które różnią się w każdej kulturze, zwykle możemy potraktować jako nieistotne (np. kultura uznająca spożywanie wina i taka, która tego nie uznaje).
- Wykazy grzechów w Listach (Rz 1,29-30; 1 Kor 5,11; 6,9-10; 2 Tm 3,2-4; Tt 3,1-3) nie zawierają ówczesnych odpowiedników wymienionych powyżej kwestii natury kulturowej. Ponadto takie odpowiedniki nigdy nie pojawiają się wśród nakazów skierowanych do chrześcijan (Rz 12; Ef 5; Kol 3, itd.)

Jeżeli nie wszyscy zgodzą się z taką oceną, to jednak wg Rz 14 ludzie stojący po obydwu stronach tych spraw spornych nie powinni ani osądzać innych, ani ubliżać im. Człowiek wolny w Chrystusie nie powinien pysznić się swoją wolnością, a ten, którego poglądy wypływają z głębokiego osobistego przekonania, nie powinien potępiać kogoś innego.

- Teraz wkraczamy w dziedzinę, która w naszych czasach rodzi najwięcej trudności, w tzw. relatywizm kulturowy. Tu najwyraźniej uwidoczni się trudność przekazania wiecznego Słowa Bożego w konkretnych realiach historycznych. Na problem ten składają się następujące kwestie:
 - Listy są dokumentami okazjonalnymi pochodzącymi z pierwszego wieku, uwarunkowanymi przez język oraz społeczno-kulturowe uwarunkowania pierwszego stulecia, reagującymi na konkretne sytuacje w ówczesnym Kościele.
 - Wiele z owych konkretnych sytuacji opisanych w Listach tak całkowicie uwarunkowane jest przez ówczesne realia historyczne, że nie mają one żadnego zastosowania jako Słowo Boże na dzisiaj, mogą jedynie posłużyć jako przykład działania jakiejś zasady (np. przyniesienie Pawłowi płaszcza, ksiąg i pergaminów z domu Karposa w Troadzie (2 Tm 4,13)).
 - Inne teksty są także w pełni uwarunkowane przez realia pierwszego wieku, lecz Słowo skierowane do pierwotnych słuchaczy może zostać przeniesione w nowe, choć porównywalne realia.
 - Czy dlatego niemożliwe jest, aby pozostałe teksty, chociaż wydają się posiadać porównywalne szczegóły, także uwarunkowane były przez swoje realia pierwszego wieku i powinny zostać przeniesione do nowych realiów albo po prostu pozostawione w pierwszym stuleciu?

Prawie wszyscy chrześcijanie, przynajmniej w pewnym stopniu, przenoszą teksty biblijne do nowych realiów. Choć nigdy nie nazywa się tego w taki sposób, z tej to właśnie przyczyny chrześcijanie ewangeliczni żyjący w XXI wieku pozostawiają sobie „trochę wina ze względu na twój żołądek”, nie nalegają na nakrywanie głów czy długie włosy u kobiet i nie praktykują już tzw. świętego pocałunku. A jednak wielu z tych chrześcijan ewangelicznych krzywi się, kiedy ktoś broni na tej podstawie prawa kobiet do dzielenia się Słowem w zborze w obecności mężczyzn.

Często pojawiają się tacy, którzy próbują całkiem odrzucić zasadę kulturowej względności, co z kolei

prowadzi ich do opowiedzenia się za całkowitym przejściem uwarunkowań społeczno-kulturowych pierwszego wieku jako Bożej normy. Jednak takie odrzucenie nie sprawdza się zwykle do końca, bo nie ma czegoś takiego jak ustanowione przez Boga społeczno-kulturowe uwarunkowania. Uwarunkowania te przechodzą ciągle zmiany poprzez stulecia i nawet w naszym XXI wieku różnią się od siebie pod każdym względem. Najlepsze jest uznanie relatywizmu kulturowego jako istotnej zasady hermeneutycznej. Względność kulturowa jest nieodłącznym następstwem okazjonalnego charakteru Listów. Jednocześnie trzeba także przyjąć, że skuteczna hermeneutyka musi stosować się do określonych zasad.

■ Powinno się najpierw odróżnić główne przesłanie Biblii od tego wszystkiego, co jest jemu podległe. Stąd upadek w grzech człowieka, odkupienie dzięki łasce Bożej poprzez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, dopełnienie tego odkupieńczego dzieła przez powrót Jezusa, itp., wyraźnie stanowią główne przesłanie Biblii. Lecz takie sprawy, jak np. święty pocałunek czy nakrywanie głów przez kobiety podczas nabożeństw wydają się być peryferyjne.

■ Podobnie, powinno się rozróżnić pomiędzy tym, co Nowy Testament widzi jako normy moralne, a co nie. Normy moralne mają charakter absolutny i obowiązują w każdej kulturze. Te z kolei, które z natury swej nie są związane z moralnością, wyrażają pewne cechy społeczno-kulturowe i mogą się zmieniać.

Na przykład, wykazy grzechów podawane przez Pawła nie zawierają kwestii społeczno-kulturowych. Może niektóre z tych grzechów występują częściej w jakiejś kulturze, ale nie ma takiej sytuacji, w której można by je potraktować jako chrześcijańskie postawy czy postępowanie. Dlatego cudzołóstwo, bałwochwalstwo, pijaństwo, homoseksualizm, kradzież, chciwość, itp. (1 Kor 6,9-10) zawsze są złe. Nie oznacza to, że chrześcijanom nie zdarzało się od czasu do czasu popełnić którejś z tych rzeczy. Paweł pod natchnieniem Ducha Świętego mówi: „A takimi niektóry z was byli; aleście obmyci...”.

Z drugiej strony umywanie stóp, przekazywanie sobie świętego pocałunku, spożywanie żywności przeznaczonej na ofiarę, nakrywanie głów przez kobiety podczas modlitwy i prorokowania, osobista preferencja Pawła co do celibatu czy też nauczanie przez kobietę w zborze, nie są z natury kwestiami moralnymi. Stają się takimi jedynie przez określone użycie czy nadużycie w danym kontekście społecznym, kiedy takie użycie czy nadużycie wiąże się z nieposłuszeństwem wobec oczekiwania wspólnoty lub brakiem miłości.

■ Należy zwrócić uwagę na te kwestie, w przypadku których sam Nowy Testament zajmuje jednolite i konsekwentne stanowisko oraz w przypadku których odzwierciedla pewne różnice. Przykładami kwestii, co do których Nowy Testament zajmuje zdecydowane stanowisko, są: miłość jako zasadnicza postawa etyczna chrześcijanina, etyka przebaczenia i nie dochodzenia swego, zło tkwiące w sporach, nienawiści, morderstwie, kradzieży, pijaństwie oraz wszelkiego rodzaju niemoralności seksualnej.

Z drugiej strony wydaje się, że Nowy Testament nie zajmuje jednolitego stanowiska wobec takich kwestii jak: ● służba kobiet w zborze (Rz 16,1-2), gdzie Feba jest diakonisą zboru w Kenchreach; Junia wymieniona jest wśród apostołów (Rz 16,7); Priscylla określona jest mianem współpracownika Pawła (Rz 16,3) – tego samego słowa Paweł użył mówiąc o Apollosie (1 Kor 3,9; Flp 4,2-3 oraz 1 Kor 21,5; por. 1 Kor 14,34-35 z 1 Tm 2,12), ● polityczna ocena Rzymu (por. Rz 13,1-5 i 1 P 2,13-14 z Ap 13-18), ● zachowanie swego majątku (por. Łk 12,33; 18,22 z 1 Tm 6,17-19) ● czy też spożywanie żywności ofiarowanej bożkom (por. 1 Kor 10,23-29 z Dz 15,29 i Ap 2,14.20). A jeżeli któraś z tych sugestii wywołała u nas emocjonalną reakcję, to zapytajmy siebie, dlaczego tak reagujemy?

Rzetelna egzegeza pomoże nam dostrzec większą jednolitość, niż nam się teraz wydaje. Na przykład, jeśli chodzi o żywność ofiarowaną bożkom, egzegeza greckiego słowa występującego w Dziejach Apostołów oraz Apokalipsie wykazuje, że odnosi się ono do uczęszczania do świątyń w celu spożywania takiej żywności. W takim razie postawa ta byłaby zgodna ze stanowiskiem Pawła w 1 Kor 10,14-22. Jednakże właśnie dlatego, że kwestie te wydają się być bardziej społeczno-kulturowe niż moralne, nie powinien nam przeszkadzać brak jednolitości. Podobnie nie powinniśmy wykorzystywać egzegezy jedynie w po-

szukiwaniu jednolitości, nawet za cenę zdrowego rozsądku czy oczywistego znaczenia tekstu.

■ Ważna jest także umiejętność odróżniania w Nowym Testamencie zasady od jej konkretnego zastosowania. Nowotestamentowy autor może poprzeć absolutną zasadą jakiegoś względne zastosowanie, a przez to nie czyni tego zastosowania absolutnym. Dlatego na przykład w 1 Kor 11,2-16 Paweł odwołuje się do Bożego porządku stworzenia (w. 3) i ustanawia zasadę, według której nie powinno się podczas nabożeństwa czynić nic, co odciągałoby od oddawania chwały Bogu (zwłaszcza przez łamanie konwenansów – ww. 7 i 10). Jednak konkretne zastosowanie tej zasady wtedy nie jest doktryną, ponieważ Paweł odwołuje się do „zwycajów” oraz „natury” (ww. 6,13 – 14,16).

To prowadzi do wniosku, że w przypadku takich konkretnych zastosowań jakiejś zasady, mamy prawo zadać pytanie: Czy stwarzałyby to dla nas jakiś problem, gdybyśmy nigdy nie spotkali się z tym w zapisie nowotestamentowym? W uwarunkowaniach społeczno-kulturowych Zachodu brak u kobiet zakrycia głowy chustą nie stwarza żadnych problemów, ale zdarzają się takie sytuacje, że pewne współczesne ubiory – zarówno męskie jak i damskie – nieraz są nie na miejscu, ale tu raczej chodzi o odczucie przyzwoitości.

■ Nowy Testament nie zawsze zajmuje jednoznaczne stanowisko, co do uwarunkowań społeczno-kulturowych. Widać to na przykładzie niewolnictwa, pozycji i roli kobiet oraz homoseksualizmu.

Stanowisko wobec ustroju niewolniczego czy wobec pozycji i roli kobiet było w starożytności jednoznaczne: nie uważano niewolnictwa za zło, a kobiety traktowano jako istoty gorsze od mężczyzn. Zauważamy, że Nowy Testament też nie potępia niewolnictwa, ale oddziałuje na właściciela-chrześcijanina, aby traktował swoich niewolników jak ludzi. Także znacznie wyprzedza ówczesne stanowisko wobec kobiet. Natomiast homoseksualizm był w starożytnych społeczeństwach zarówno akceptowany jak i odrzucony. Nowy Testament jednoznacznie występuje przeciwko niemu.

Dlaczego tak się dzieje? Bo autorzy nowotestamentowi w istniejących warunkach społecznych pomagają chrześcijanom wewnątrznie się przemienić, dostosować do zasad Królestwa Bożego, które jest wewnątrz nas. Wiedzą, że Jezus nie przyszedł zmieniać całe narody, lecz zmieniać pojedynczych ludzi. Odbywa się to z poszanowaniem całego społeczeństwa i jego uwarunkowań społeczno-kulturowych. Ale odrodzeni ludzie z czasem spowodują, że i społeczeństwa zaczną zdrowieć.

■ Musimy także być wyczuleni na możliwe różnice społeczno-kulturowe pomiędzy pierwszym i dwudziestym pierwszym stuleciem, które czasami nie od razu są zauważalne. Na przykład, aby określić rolę kobiet we współczesnym Kościele, powinniśmy wziąć pod uwagę fakt, że w pierwszym wieku kobiety nie miały możliwości zdobycia wykształcenia, podczas gdy w naszym społeczeństwie takie wykształcenie jest normą powszechną. Może to wpłynąć na nasze zrozumienie takich tekstów, jak 1 Tm 2,9-15. Podobnie i współczesna demokracja jest odmienna od formy sprawowania władzy opisanej przez Pawła (Rz 13,1-7). W przypadku demokracji oczekuje się zmiany złych praw i usunięcia złych urzędników. Musi to mieć wpływ na odczytywanie Rzymian 13 w naszej współczesnej rzeczywistości. A przy tym należy pamiętać o niezmiennych chrześcijańskiej miłości i życzliwości. Chrześcijanie powinni umieć otworzyć się na porozumienie między sobą, spróbować określić zasady współżycia mimo różnic w sprawach drugorzędnych, a także być gotowi w miłości prosić o przebaczenie tych, od których się różnią.

■ Powyższe wskazówki stosują się też do dwóch współczesnych zagadnień: służby kobiet i homoseksualizmu. Podane jest to tutaj łącznie, ponieważ niektórzy zwolennicy służby kobiet korzystają z tych samych argumentów przy opowiadaniu się za tolerowaniem homoseksualizmu wśród chrześcijan.

Kwestionowanie posługi kobiet w Kościele jako dzielących się Słowem Bożym opiera się w zasadzie na dwóch tekstach: 1 Kor 14,34-35 i 1 Tm 2,11-12. W obydwu przypadkach chodzi o „milczenie” i „uległość”, chociaż w żadnym z tych przypadków nie musi to oznaczać uległości wobec męża, a w 1 Tm 2 kobiecie zabrania się nauczać czy też „mieć władzę nad mężczyzną”. W XXI wieku, jak się wydaje, musielibyśmy wykluczyć nie tylko dzielenie się Słowem przez kobiety w zborze. Kobiety także nie mogłyby pisać ksiązek na tematy biblijne, gdyż mogłyby je czytać mężczyźni, uczyć w szkołach biblijnych przed-

miotów związanych z Biblią jeśli słuchaczami są mężczyźni oraz nauczać mężczyzn na polu misyjnym. Lecz ci, którzy opowiadają się przeciwko nauczaniu kobiet we współczesnych Kościołach, rzadko opowiadają się za tak dalece posuniętą interpretacją wcześniejszego wersetu (1 Tm 2,9) o ubiorze kobiety, bo traktują tę sprawę jako zależną od uwarunkowań społeczno-kulturowych.

Kulturową względnosc 1 Tm 2,11-12 można wykazać za pomocą egzegezy wszystkich trzech Listów Pasterskich (1 Tm, 2 Tm, Tt). Pewne kobiety stwarzały problemy w zborze w Efezie (1 Tm 5,11-15; 2 Tm 3,6-9) i wydaje się, że to one głównie się do sukcesu fałszywych nauczycieli w zborze. Ponieważ w innych miejscach Nowego Testamentu spotykamy przykłady kobiet zarówno nauczających (Dz 18,26) jak i prorokujących (Dz 21,8; 1 Kor 11,5), dlatego prawdopodobne jest, że 1 Tm 2,11-12 dotyczy problemu lokalnego. Wedle powyższych wskazówek zakaz podany w 1 Tm 2,11-12 jest uwarunkowany kulturowo.

Natomiast homoseksualizm to nie uwarunkowanie społeczno-kulturowe, bo cała Biblia jednoznacznie określa go jako moralne zło. Ostatnio niektórzy chcą dowiedzieć, że Nowy Testament występuje przeciwko tylko takiemu rodzajowi homoseksualizmu, w którym dochodzi do przemocy, lecz że prywatny, monogamiczny związek dwóch zgadzających się nań dorosłych osób to już zupełnie inna kwestia. Twierdzą, że nie można udowodnić na podstawie egzegezy, iż taki homoseksualizm jest niedozwolony. Ponadto twierdzą jeszcze, że jest to opcja możliwa w XXI wieku, podczas gdy w I wieku była niedostępna. Dlatego też, ich zdaniem, nowotestamentowy zakaz związków homoseksualnych także jest uwarunkowany kulturowo.

Jednakże tego rodzaju argumentacja nie wytrzymuje sprawdzianu egzegetycznego i historycznego. Homoseksualizm, o którym Paweł mówi w Rz 1,24-28, nie jest „niewłaściwym” homoseksualizmem – jest to związek, na jaki świadomie decydują się kobiety i mężczyźni. Ponadto słowo użyte przez Pawła w 1 Kor 6,9 „homoseksualiści” – dosłownie oznacza homoseksualizm genitalny pomiędzy mężczyznami uprawiany czynnie lub biernie. Cała Biblia występuje przeciwko homoseksualizmowi i niezmiennie mówi o nim w kontekstach dotyczących moralności i nie udało się jeszcze udowodnić, że obecnie mamy inne możliwości uprawiania homoseksualizmu niż ludzie żyjący w I wieku, dlatego nie istnieje żadna podstawa do traktowania go jako kwestii zależnej od uwarunkowań społeczno-kulturowych.

■ Nauczanie Listów przede wszystkim nastawione jest na sprawy życia codziennego. Nie jest ono ujęte w sposób systematyczny, co nie oznacza, że nie można je usystematyzować. Jest to nawet jedno z zadań człowieka studiującego Biblię. Wymaga to rzetelnej egzegezy, ponieważ często teologię danego autora znajdujemy nie tylko w wyraźnych stwierdzeniach, lecz także w jego założeniach oraz implikacjach.

Na co uważać, w związku z okazjonalnym charakterem Listów?

■ Czasami musimy się pogodzić z pewnymi ograniczeniami w naszej wiedzy teologicznej. Na przykład, aby pomóc Koryntianom w zrozumieniu, jak niewłaściwą rzeczą jest procesowanie się dwóch braci w pogańskim sądzie, Paweł argumentuje, że pewnego dnia chrześcijanie będą sędzić świat i aniołów (1 Kor 6,2-3). Oprócz tej wzmianki w Biblii nie ma mowy na ten temat. Dlatego możemy uznać, że jest to jakaś myśl związana z chrześcijańską nauką o rzeczach ostatecznych. Nie wiemy co to oznacza, ani jak to się będzie odbywało. Pozostaje nam tylko uznać to stwierdzenie, a nie spekulować, co mogłoby znaczyć.

Podobnie rzecz ma się z obchodzeniem Wieczery Pańskiej. Omawiając sposób uczestniczenia zborowników w Koryncie w Wieczery Pańskiej (1 Kor 10,16-17), Paweł dowodzi, że nie wolno im w podobny sposób uczestniczyć w ucztach organizowanych w pogańskich świątyniach. Dlatego Paweł nie mówi tutaj jedynie o aspekcie duchowym, o wspominaniu śmierci Jezusa, lecz mówi o prawdziwym uczestniczeniu w Jezusie Chrystusie. Jednak na podstawie innych tekstów nowotestamentowych widać, że uczestniczenie to odbywa się poprzez Ducha Świętego, a korzyści odbiera się wiarą. Tutaj jednak nie jest powiedziane wyraźnie, jaki dokładnie charakter ma owo uczestniczenie, ani też w jaki sposób wierny przyjmuje płynące z niego korzyści. Nasze poznanie jest niepełne właśnie ze względu na okazjonalny charakter tych stwierdzeń. Dlatego trzeba pogodzić się z tym, że w Piśmie Świętym Bóg dał nam wszystko to, czego potrzebujemy, a nie to, co chcielibyśmy wiedzieć.

■ Czasami nasze problemy z Listami wywołują pytania stawiane przez nas tekstom, które ze względu na swój okazjonalny charakter mogą odpowiedzieć jedynie na pytania zadane wtedy. Kiedy szukamy rady w sprawie aborcji, czy chrztu niemowląt, to nie znajdziemy odpowiedzi, ponieważ problemy te pojawiły się dużo później, pytania te nie zostały zadane w tamtym czasie. Znajdujemy tego przykład, gdy Paweł omawiając ogólną zasadę dotyczącą rozwodów mówi: „nie ja, lecz Pan” (1 Kor 7,10). Ale dalej, odpowiadając na pytanie, czy wierzący powinien rozwieść się z pogańskim partnerem mówi: „ja, nie Pan” (1 Kor 7,12). Jezus nie musiał się ustosunkowywać do problemu typowego dla środowiska greckiego, ponieważ obracał się w środowisku o żydowskich uwarunkowaniach społeczno-kulturowe, Paweł natomiast musiał się tym zająć i bazując na wypowiedzi Jezusa sformułował zasadę dotyczącą aktualnej sytuacji. Oznacza to, że na takie aktualne pytania możemy odpowiadać jedynie biorąc za podstawę całą teologię biblijną, do której zalicza się nasze zrozumienie stworzenia świata, upadku w grzech, odkupienia i ostatecznego dopełnienia. Mówiąc inaczej, musimy próbować podchodzić do problemu z biblijnego punktu widzenia, bez żadnego udowadniania tekstami, jeśli brak jest takich, które bezpośrednio wiążą się z danym problemem!

Reasumując: powyższe sugestie hermeneutyczne odnoszące się do czytania i objaśniania Listów mogą pomóc nam w osiągnięciu większej precyzji i konsekwencji oraz przyczynić się mogą do świadomego posłuszeństwa temu, co rzeczywiście słyszymy i rozumiemy.

Opracowano na podstawie: Gordon D. Fee i Douglas K. Stuart, *How to Read The Bible for All Its Worth*, 1982. Korzystano również z polskiej edycji pt. „Jak czytać Biblię”, przekład: Renata i Janusz Szorc.

Następne rozważanie: 03. Ewangelie – to samo widziane inaczej

Rozważania pozostałe:

04. Przypowieści Jezusa – o co w nich chodzi?
05. Dzieje Apostolskie – błogosławione precedensy
06. Apokalipsa – nic trudnego ani strasznego
07. Stary Testament – opowieści
08. Stary Testament – Prawo Mojżesza
09. Stary Testament – prorocy strażnikami Przymierza
10. Stary Testament – mądrość wtedy i teraz
11. Stary Testament – pieśni i modlitwy dla wszystkich